



JENS HENRIK
JENSEN

OXFEN

Lupus

Tajemnicze zaginięcie.
Przeszłość, która nie daje
o sobie zapomnieć.
Władza, która demoralizuje.

Tytuł oryginału: Lupus (Niels Oxen #4)

Tłumaczenie: Edyta Stępkowska

ISBN: 978-83-283-5812-6

© Jens Henrik Jensen og JP/Politikens Hus A/S København 2018
in agreement with Politiken Literary Agency

Polish edition copyright © 2020 by Helion SA
All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Materiały graficzne na okładce zostały wykorzystane za zgodą Shutterstock Images LLC.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://editio.pl/user/opinie/lupuse>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion SA

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Rozdział 1.

Z jego ust buchały chmury oddechu, spocone ciało parowało. Było przenikliwie zimno. Pracował miarowo, spowity niebieskawą mgłą, którą sam wydzielał, a której barwa zmieniała się w zależności od światła bijącego z jego czoła.

Gdy na moment przerwał i się wyprostował, światło z czołówki omiotło pooraną zmarszczkami twarz, którą w równych odstępach przecierał rękawem. Potężne, spracowane dłonie odpoczywały na rączce łopaty, a on sam pochylił się teraz nieco do przodu, by ulżyć plecom i uspokoić oddech. Nie był już młody, ale potrafił jeszcze zmusić ciało do ciężkiej fizycznej pracy.

Wokół niego ramię w ramię stały sosny, niczym milczący świadkowie, niezdolni ani słowem ujawnić jego występku. Wkrótce i on stąd zniknie. I więcej nie wróci.

Sporo musiał się namachać łopata, ale na szczęście już prawie skończył. Mróz nie zdążył jeszcze porządnie utwardzić ściółki, więc bez trudu ją odgarnął, zanim zabrał się do kopania. Teraz stał na dnie dołu, którego krawędź sięgała mu niemal bioder. Jeszcze góra pięć minut.

Wziął parę głębokich oddechów, które wywołały silny atak kaszlu. Poprawił czołówkę, bo mu przeszkadzała, i ponownie chwycił trzonek łopaty.

Odrzucał ziemię na zmianę to na prawo, to na lewo, na rozłożone po obu stronach dołu plandeki. Przyniósł je, bo jako człowiek ostrożny starał się nie pozostawiać po sobie więcej śladów, niż to było absolutnie konieczne. Ta sama ostrożność kazała mu kopać aż tak głęboko.

Za dużo się naoglądał w telewizji amerykańskich programów o osiągnięciach współczesnej kryminalistyki. Widział, jak to się kończy,

kiedy po wielu latach z ziemi nagle wyłania się kość. Widział, jak dzikie zwierzęta potrafią wyniuchać i wydobyć na powierzchnię ukryte dawno sekrety.

Nie zamierzał pozwolić, by coś takiego przytrafiło się jemu.

Gdy w końcu uznał, że dół jest dość głęboki, wdrapał się na górę i odłożył łopatę. Analizował sytuację, czekając, aż jego oddech znów się uspokoi. Właściwie był tylko jeden sposób, żeby uniknąć przeciągania ciała przez wznoszące się po obu stronach dołu nasypy.

Podszedł do dużego podłużnego tobołka owiniętego w brezent i związanego sznurkiem. Złapał za jeden koniec i pociągnął. Tobołek był ciężki, ale że brezent gładko ślizgał się po ściółce, wkrótce znalazł się przy krawędzi grobu.

Ostrożnie, przez wzgląd na swoje stare i w tej chwili przemęczone nogi, ponownie wszedł do dołu. Złapał worek i pociągnął go z całej siły. Chwilę później było po wszystkim. Nikt nie zrobiłby tego lepiej niż on.

Znów, podpierając się rękoma, wy dostał się z dziury i tym razem poczuł silny ból w kolanie. I cholerne ssanie w dołku. Co tam, przecież zasłużył.

Wyjął papierosa z paczki, zapalił i głęboko zaciągnął się dymem. Chmura, którą wypuścił, była równie gęsta jak jego ciepły oddech. Wspaniałe uczucie po długiej, ciężkiej pracy. Zaciągnął się ponownie. Jeszcze kilka, o wiele za mało, sztachnięć i już był koniec. Zgasił papierosa o podeszwę — i oczywiście schował niedopałek do kieszeni. To by dopiero była głupota zostawiać swoje DNA po tym, jak starannie dopilnował całej reszty.

Przystąpił do ostatniego etapu i zaczął zasypywać dół. Szło bez porównania łatwiej niż kopanie. Za pół godziny będzie się zwijał. I nikt się nie dowie, bo jeśli jest ktoś, kto naprawdę umie dochować tajemnicy, to tym kimś jest on sam.

Z takim skupieniem przyglądał się mężczyźnie, który kopał i kopał, że w końcu zaczęło mu się kręcić w głowie. I przemarzył. Do szpiku kości. Lecz bał się poruszyć. Bał się nawet oddychać.

Stąd ogromna ulga, jaką poczuł, kiedy tamten, uzbrojony w przesywające mrok złe oko na czole, w końcu zarzucił łopatę na ramię i się oddalił. Chwilę później usłyszał dźwięk uruchamianego silnika i zobaczył dwa światła, które wyglądały jak od quada.

Odczekał jeszcze kilka minut, zanim się podniósł. Był tak zziębnięty, że ledwie się ruszał. Powoli zbliżył się do małego leśnego prześwitu skąpanego w księżycowej poświacie i wyjął latarkę.

W jej świetle nie było nic widać. Miejsce dokładnie przykryto ściółką, ale jeśli uważniej się przypatrzeć, wśród zwiedłych liści i brązowych igieł można było dostrzec kontur grobu...

Mocno przygryzł wargę. Tyle wiedział: że tam, pod spodem, coś jest. I że nie chce wiedzieć więcej.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>


GRUPA
Helion 

Zmęczony życiem weteran **Niels Oxen** zaszywa się w niewielkim mieszkaniu na przedmieściach Kopenhagi, gdzie monotonię życia przerywają mu jedynie składane co dwa tygodnie wizyty syna Magnusa. Odbudowywanie wzajemnych relacji przebiega jednak z trudem. Kiedy były szef duńskiej Policyjnej Służby Wywiadowczej Axel Mossman proponuje Oxenowi wyjazd na Jutlandię w poszukiwaniu zaginionego właściciela tamtejszego gospodarstwa, emerytowanego szefa departamentu, Niels początkowo odmawia. Po dłuższym namyśle zmienia jednakże zdanie i zabiera tam syna z nadzieją, że wspólna męska wyprawa w leśną głuszę pozwoli im zbliżyć się do siebie. Gospodarstwo znajduje się niedaleko Harrild Hede, dzikich terenów, na których zaobserwowano wilka.

Pozornie proste zadanie staje się dla Oxena początkiem drogi w nieznane obszary, na których jego ścieżkę przetrną wilki w najróżniejszych postaciach. Ta podróż nieoczekiwanie doprowadzi go do odkrycia prawdy o przeszłości jego dawnej towarzyszki i przyjaciółki Margrethe Franck. Przeszłości groźniejszej i powiązanej z tajemniczymi sprawami mocniej, niż ktokolwiek mógł sądzić...

Przekonaj się, kto jest wilkiem w owczej skórze...

 **editio**black

 Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>

 Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:
🔗 <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
🔗 <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
🔗 <http://editio.pl/nowosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny na:
ebookpoint



ISBN 978-83-283-5812-6



9 788328 358126

Cena 39,90 zł